GONIEC KRAKOWSKI

40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Piątek 30 maja 1919. | Nr. 143.

Wojska polskie wkroczyły do Stanisławowa!

Polskie oddziały nawiązały łączność z armią rumuńską!

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 28 b. m.:

Front galicyjski: W niedzielę dnia 25 b. m. polska organizacya wojskowa zawładnęła Stanisławowem i rozbroiła znajdujące się tam oddziały Ukraińców. Czwarta dywizya piechoty, pod wodzą gen. Aleksandrowicza, zajęła w dniu 27 b. m. Kałusz, Halicz i w tymże dniu wkroczyła do Stanisławowa. — Przed przybyciem wojsk naszych wszystkie instytucye publiczne, magazyny wojskowe i mosty obsadzone były przez polską organizacyę wojskową. Mosty na Dniestrze w Niżniowie, na wschód od Stanisławowa, w Jezupolu i w Haliczu są w naszem posiadaniu, nie zniszczone. W Stanisławowie zdobyto kilkanaście dział, kilkadziesiąt kulomiotów i wielkie zapasy amunicyi i materyałów wojennych.

Na południowy wschód od Doliny trzecia dywizya Legionów zajęła pod wodzą gen. Zielińskiego Rożniatów, gdzie w nasze ręce wpadło 300 jeńców, tabory i duże zapasy amunicyi i broni. Na północ od Dniestru osiągnęliśmy linię Zgniłej Lipy, aż do Przemyślan. Łączność z wojskami rumuńskiemi, która dotychczas była utrzymywaną przez lotników, w dniu 27 b. m. bezpośrednio przez nasze oddziały nawiązaną została. Nasz cel, który stanowił jeden z głównych zadań obecnej akcyi, t. j. stworzenie wspólnego z armią rumuńską frontu przeciw bolszewikom, którzy grożą inwazyą do Galicyi wschodniej, oraz nawiązanie bezpośredniego połączenia kolejowego z Rumunią, został w ten sposób osiągnięty.

Front wołyński: W okolicy Równa utarczki naszych konnych patroli z bolszewikami, których liczniejsze oddziały pojawiły się na tym naszym froncie.

Front litewski. Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego: **Haller,** pułkownik.

* * *

Zdobycie przez nasze wojska Stanisławowa ma doniosłe znaczenie polityczne. Od czasu bowiem odebrania Ukraińcom Lwowa — Stanisławów był siedzibą ukraińskiego rządu Hołubowicza. Stamtąd to rozchodziły się na wszystkie strony owe odezwy, memoryały, protesty, któremi Ukraińcy zasypywali rządy i prasę państw koalicyjnych. Tam prowadzono owe zwrócone przeciwko nam układy z Czechami. Teraz pod naporem naszych zwycięskich wojsk, rząd ukraiński musiał opuścić Stanisławów. Na trzy dni przed wkroczeniem dywizyi gen. Aleksandrowicza miasto zostało obsadzone przez wypróbowaną z dzielności P. O. W. Wkraczające wojska zastały już zatem Stanisławów w rękach polskich. Nawiązując do podanej przez nasz dziennik wiadomości, że koalicya uchwaliła dla Polski wspólną granicę z Rumunią, — zaznaczyć należy, że wojska nasze zetknęły się po raz pierwszy z wojskami rumuńskiemi. — W ten sposób został stworzony front dla obrony przeciwko bolszewikom zewnętrznym, t. j. rosyjskim, oraz przeciwko bolszewikom wewnętrznym, t. zn. ruskim.

Niemcy mordują i grabią Polaków w b. zaborze pruskim.

POZNAŃ. (PAT) Z Nakła donoszą, że tamtejszy Heimatschutz po ogłoszeniu warunków pokojowych przez ententę wygrażał wobec obywateli tamtejszych, że Polaków wytępi i majątek ich zagrabi. Nazajutrz **zaczęto pogróżki te zamieniać w czyn.** Między innemi włamali się żołnierze Grenschutzu do mieszkania p. O. w Nakle, zabierając **wszelką odzież i 10.000 marek** w gotówce. Pozatem zdemolowali oni urządzenie mieszkania. **Do mieszkania tego rzucono granat ręczny przez okno do salonu, niszcząc całe urządzenie.** Te same lub podobne gwałty działy się w okolicy Nakła. Pod Toruniem wpadli żołnierze z Grenschutzu w nocy z dnia 18 na 19 kwietnia do mieszkania państwa M., zaczęli strzelać, przyczem jeden strzał ugodził żonę pana M., leżącą w łóżku. **Kula przeszyła ją na wylot.** Nieszczęśliwa ofiara zbirów niemieckich **zmarła w kilka dni później** w lecznicy w Toruniu. Nieszczęśliwych ofiar Grenzschutzu nie podajemy, nie chcąc narażać ich na dalsze jeszcze prześladowanie. Ale są one znane naczelnej radzie ludowej, która o tych gwałtach i zbrodniach uwiadomi ententę.

Niemiecki Grenzschutz stacyonowany w Szarleju pod Bytomiem przyaresztował od środy 14 maja do środy 21 maja **około 10 Polaków.** W tymiu rozjuszone żołdactwo niemieckie **rzuciło się na pewnego starca Polaka i tak go potłukło kolbami, że staruszek na drugi dzień zmarł.** Niemieckie władze wojskowe na Górnym Śląsku przymusowo **zaciągają ludność pod polską pod broń.** W Brzezince już rozdano zapozwę stawienia się do wojska. Oprócz tego **uzbrojono urzędników niemieckich i studentów.** W dniu 16 i 17 maja przybyło do Katowic **przeszło 3000 żołnierzy Niemców z głębi Niemiec.** Lotnicy rzucają masami odezwy pisane po niemiecku i polsku, w których wzywają ludność cywilną do chwycenia za broń, aby Górny Śląsk utrzymać przy Niemczech.

Bestyalstwa Niemców.

Poznań. (PAT) Dochodzą nas wieści z Markomina, że Niemcy różnych Heimatschutzów zakwaterowali się **przeważnie w polskich domach,** przedewszystkiem w tych, z których mieszkańcy uciekli. Z wikarówki wszystkie meble **kazali powywozić, potem okna powybijali, a zasłony okien pokradli. Na rynku rzucili kilkakrotnie granaty ręczne, wybijając mnóstwo szyb.** Co chwila kogoś **bez powodu aresztują** i mówią, że gdy będą musieli się cofnąć, to wszystkich mężczyzn **Polaków zabiorą z sobą.**

Projekt socyalizacyi kopalń źródłem nieprzyjaźni Anglii.

Warszawa (telef.) (M.). Nasz redaktor polityczny warszawski dowiaduje się z najbardziej poważnego źródła, że **nieprzyjazna dla Polski postawa rządu angielskiego w sprawie Galicyi wschodniej jest wynikiem akcyi posła Diamanda, żądającej upaństwowienia kopalń ropy.** Pos. Diamand działał tutaj **w najlepszej zresztą wierze,** idąc za programem partyjnym socyalizacyi bogactw krajowych. Zapatrzony w sprawy wewnętrzno-polityczne, **nie zdawał sobie sprawy,** jakie wrażenie wywoła za granicą jego akcya. Nie rozumiał on tego, że **kapitał angielski przedewszystkiem zaangażowany wraz z Amerykanami w przedsiębiorstwach w Galicyi wschodniej zmobilizuje swoje wpływy przeciw Polsce, a na rzecz agitatorów ukraińskich, którzy uczyniliby wszystko na rzecz Anglii, aby także mogli się pożywić przy pełnym żłobie,** czego przykładem jest przedewszystkiem były poseł Wityk. **Jest jednakże nadzieja, że przedstawicielom polskim w Paryżu uda się uspokoić na tym punkcie świat polityczny i finansowy angielski.**

Rozstrzelanie 2000 mieszkańców w Homlu.

Paryż (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej. **W Homlu wybuchła rewolucya przeciwko bolszewikom.** Walka trwała **trzy dni.** Przeciw bolszewikom powstała znaczna część ludności. Straty mają być olbrzymie. Obie strony walczyły zaciecie. **Jeńców nie brano, lecz zabijano.** W czwartym dniu przyszło na pomoc bolszewikom 2 pułki z Moskwy. **Przeszło 2000 mieszkańców zostało rozstrzelanych, w tem 200 żydów, oraz 400 kobiet i dzieci.**

Nasz imperyalizm na Wschodzie.

Kraków, 29 maja.

Nie potrzebujemy tego ukrywać, że **potęga wojskowa obecnej Polski bardzo daleką jest od tego, co się oznacza mianem militaryzmu, czy jako ideał, czy też jako potrzeba.** Nie wchodząc w żadne tajemnice wojskowe, nie badając ich nawet, każdy krajowiec czy cudzoziemiec łatwo oceni, że nie możemy dziś mieć tyle i takiego wojska, aby Rzeczpospolita nasza zaciążyła na losach ludów, wywieraną na nie przemocą.

Armia polska rodziła się w ciężkich bolach wojny zewnętrznej i wewnętrznych waśni, a wpływy czynników obcych i interesowanych wciąż hamowały, krzyżowały i rozbijały wszelkie wysiłki uzbrojenia zrywającego się do wolności narodu. Posługiwały się przy tem nieraz polskiemi rękami. **Skutkiem tego aż do ostatnich chwil wojny światowej znacznie większa była liczba tych Polaków, którzy walczyli w trzech armiach zaborczych, niż tych, co służyli Polsce pod narodowym sztandarem.** W koło tej szczupłej garstki zaczęto skupiać polskie szczątki armii rozbitych rozbiorowych potęg. Ponieważ armia rosyjska rozsypała się pierwsza, najprzód stamtąd przyszły posiłki. Armia poznańska w swej całości jest takim polskim odłamem armii niemieckiej. Oczywiście te pułki polskie lub ci żołnierze Polacy, którzy dzielili wszystkie koleje towarzyszy broni w armiach pobitych mogą być tak samo wyczerpani fizycznie i nerwowo, jak oni, mogły uledz rozkładowym wpływom, które powaliły na ziemię militarną siłę mocarstw rozbiorowych.

Jeśli im nie uległy, jeśli walczą dalej ze zdwojonem męstwem, uznaną karnością i sprawnością, to dowodzi tylko, jak ogromną potęgą jest duch, ożywiający walczących, ile wytrzymać i dokonać zdoła człowiek, któremu jedynie i wyłącznie miłość Ojczyzny kładzie broń do ręki.

Ona jest też jedyną tajemnicą zwycięstw wojska improwizowanego, a takiem jest dziś wojsko polskie, mimo konsekwentnych i planowych, lecz w wielkiej części udaremnionych wysiłków tych, co od początku widzieli konieczność kreślenia granic Polski szablą — nie piórem. — **Bez przemysłu wojennego,** bez organizacyi gospodarczej, do potrzeb wojska przystosowanej, bez

tego wielkiego aparatu administracyjnego, technicznego, naukowego, jaki w każdem dobrze urządzonem i uzbrojonem państwie istnieje dla potrzeb armią — **niepodobna w ciągu kilku miesięcy wystawić licznej, regularnej siły zbrojnej.**

Dlatego też wszelkie sukcesy oręża polskiego dzisiaj wyłącznie tylko tłumaczyć należy jako wyraz żywiołowego parcia do wolności i niepodległości, jakie ogarnęło długo ujarzmiony naród. Żadne zaborcze kalkulacye, żadne kapitalistyczne czy imperyalistyczne wyrachowania nie mogłyby pchnąć do walki na śmierć i życie tych zastępów, które zresztą nie mogły być do niej zmuszone siłą, gdyż państwo polskie jeszcze nie rozporządzało nią.

Tylko o własna Ojczyznę walczyć można tak, jak dziś, w piątym roku wojny światowej, walczy się o kresy Polski. To jednak nie jest jedyny moralny dowód, świadczący, że nie jest to nic innego, jeno odbieranie tego, co „obca przemoc wzięła".

Wojsku polskiemu wszędzie torują drogę partyzanckie walki lokalne.

Może kiedyś literatura pamiętnikarska wydobędzie na jaw różne romantyczne i pełne fantastycznych przygód koleje takich partyzanckich oddziałów, jak Dąbrowskiego w Kobryńskiem, a jest ich znacznie więcej, niż przypuszczają czytelnicy urzędowych komunikatów w dziennikach. Dziś wiadomości o tych lokalnych ruchawkach, nie rozporządzających żadną siecią telefoniczną czy telegraficzną, dochodzą do nas tylko przygodnie, w rozmowach prywatnych podchwyconych w wagonie kolejowym lub na ulicy.

Oto grupa ludzi, przejeżdżających przez Warszawę w drodze z pod Wołkowyska, spotyka się z inną, powracającą do Galicyi wschodniej i dzielą się zdziwieniem, że w Warszawie tylu widzą młodych mężczyzn w cywilu.

— U nas — mówi obywatelka ziemska z pod Wołkowyska, — dawno już wszyscy mężczyźni poszli do wojska polskiego. Najbogatsi ziemianie nie tylko sami wyposażają synów, lecz dają pieniądze, żywność, konie, kupują broń, formują swoim kosztem oddziały. Walczymy z bolszewickim najazdem wszyscy. Kobiety pracują dla wojska, aby jego potrzeby zaopatrywać!

To było mówione na kilka tygodni przed wzięciem Wilna i odezwą, uspokajającą ludność, że żadna aneksya nie jest zamierzona!

A dziś ci, którzy nigdy nie doznawali trwogi przed polską „aneksyą", trwającą ongi przez całe cztery wieki, nim ustąpiła aneksyi rosyjskiej, tysiącami zgłaszają się do szeregów. Nie potrzeba propagandy werbunkowej, sprawa rekrutacyi jest zupełnie nie aktualną. Dać tylko tym krajom żywność, broń, umundurowanie, wyszkolonych oficerów — a wojsko wyrośnie z tej ziemi, wojsko polskie i polską krew przelewające. To należy mówić i jasno postawić w Wersalu. Polska nie zabiera, lecz odbiera, nie rozszerza się, lecz się na nowo zrasta w całość z poćwiartowanych ongi cząstek. Tego organicznego procesu żadna siła nie powstrzyma.

Reflektor.

Oficerowie koalicyjni o swojej podróży po Galicyi wschodniej.

Okrucieństwa Rusinów. — Siedemnaście osób zasiekanych na śmierć. — Rozprawa sądowa trupów. — Rabunki i morderstwa Ukraińców. — Zadowolenie ludności z przybycia wojsk polskich. — Czem jest armia rusińska? Masowe dezercye.

Kraków, 29 maja.

Misye wojskowe naszych sprzymierzeńców z Zachodu, przebywające obecnie stale w Warszawie, na skutek wielkiego zainteresowania, z którym śledzono we wszystkich państwach koalicyi błyskawiczne posuwanie się naprzód armii polskich w Galicyi Wschodniej, wysłały swych przedstawicieli na front, by naocznie zbadali sytuacyę na placu boju i w jego okolicach i sprawdzili wiadomości o charakterze armii ukraińskiej.

Wspomniani oficerowie po tygodniowym pobycie na froncie, w tych dniach przyjechali z powrotem, poczyniwszy wiele niezmiernie ciekawych spostrzeżeń i obserwacyi.

Współpracownikowi „Kuryera Polskiego" udzielili oficerowie owi szeregu informacyi o stosunkach panujących pod rządami ukraińskiemi.

Oficerowie ci stwierdzili przedewszystkiem, że Ukraińcy wprost w bestyalski sposób znęcali się nad wziętymi do niewoli żołnierzami i nad ludnością polską w miejscowościach zajętych przez wojska hajdamackie. Okrucieństwa te dochodziły do tak wyrafinowanych mąk, że **niema słów na określenie bestyalstwa hajdamackiego.** Wszelkie rodzaje mąk, poczynając od więzienia bez pokarmu i kończąc na najstraszniejszych torturach i egzekucyach były na porządku dziennym.

W Złoczowie skazano 60 osób zarówno mężczyzn jak i kobiet, należących do lepszych rodzin polskich, nietylko bez sądu, ale bez jakiegokolwiek powodu **na smaganie knutem.**

Siedemnaście osób zasiekano na śmierć, reszta otrzymała określoną liczbę batów, dochodzącą **do 120 uderzeń.** Oprócz siedemnastu zamordowanych, **dwie osoby jeszcze zmarły pod batem.**

Gdy egzekucyę, które miała miejsce w samem centrum miasta, zakończono, wojska ukraińińskie, które ją wykonywały, **powlokły podobno zwłoki swych dziewiętnastu ofiar do gmachu sądu i ustawiły je pod ścianą, poczem odbyto formalny przewód sądowy i odczytano wyrok.**

Fakt ten stwierdzono przez wielu zupełnie wiarogodnych świadków naocznych, gdyż „rozprawy sądowe" były publiczne.

Następnie oficerowie przedstawili sytuacyę polityczną. Opowiadali więc **o ustawicznych zaburzeniach** w Borysławiu, Tarnopolu, Stanisławowie itd. W miejscowościach tych wszystkie zamożniejsze rodziny zmuszone były wynajmować

SPECYALNA PŁATNA STRAŻ DLA OCHRONY SWEGO MIENIA.

To też cała ludność miast i miasteczek okupowanych przez Ukraińców, witała z prawdziwym entuzyazmem wkraczające wojska polskie.

W wielu miejscach, np. w Samborze, Stryju, Brodach i t. p., **mieszkańcy oddawali wojskom polskim całe zapasy żywności, będące w ich posiadaniu.**

Co się zaś tyczy Stanisławowa, to, jak się dowiedzieli oficerowie koalicyjni, **wcale nie był on nawet zdobywany przez wojska polskie,** natomiast **oddziały uzbrojonych Stanisławowian, zorganizowawszy się konspiracyjnie, na wieść o zbliżaniu się wojsk polskich, napadły na Petlurowski garnizon i wypędziły go z miasta** nim jeszcze pierwszy żołnierz regularnej armii polskiej zdążył wkroczyć do miasta.

Pod jednym tylko względem wrażenie, które odnieśli oficerowie sprzymierzonych z nami armi Ententy, nie zgadza się z wiadomościami podawanymi dotychczas przez nasze władze wojskowe i cywilne.

Otóż, według zdania koaliantów, **wojskom ukraińskim wszystko można zarzucić, tylko nie bolszewizm.**

Armia ta składa się z kilku elementów.

Przedewszystkiem należeli do niej

OFICEROWIE NIEMIECCY I AUSTRYACCY, „WYNAJĘCI" W WIEDNIU

i będący zwyczajnymi, płatnymi urzędnikami **na służbie ukraińskiej.**

Druga część składała się z bardzo licznych byłych robotników i włościan, z których ogólna zawierucha panująca w tych miejscowościach od dwóch lat, uczyniła **zwykłych bandytów i rzezimieszków,**

JEDYNYM CELEM KTÓRYCH BYŁ MORD I RABUNEK.

Reszta byli to faktycznie chłopi ukraińscy, którzy częściowo przyłączyli się do Petlury, dzięki jego obietnicom **o wolnym podziale ziemi, częściowo zaś zaciągnięci przymusowo.**

Opowiadają straszne historye o sposobach poboru, praktykowanych przez Petlurę w ciągu ostatnich miesięcy.

Podobno oddziały żołdaków ukraińskich zjawiały się w miastach i wsiach, **uzbrojone w karabiny maszynowe i pod groźbą natychmiastowego rozstrzelania zabierali tylu mężczyzn bez różnicy wieku, ilu znajdowali.**

Gdy ofenzywa armii ukraińskiej została przez wojska polskie zwycięzko odbita, i armia ukraińska, zupełnie nieoczekiwanie dla siebie, zmuszoną była gwałtownie się cofać, **owa włościańska część armii ukraińskiej poczęła dezerterować.**

Im szybciej Ukraińcy musieli się cofać, tem więcej dezerterowało, tak, **że w przeciągu krótkiego czasu jedyną**

podporą Petlury w Galicyi Wschodniej okazały się owe pozbawione wszelkiej karności bandy rabusiów i rozbójników

z najemnymi austryackimi i niemieckimi oficerami na czele.

Po zdobyciu Kałusza.

ZNACZENIE KAŁUSZA DLA NASZEJ GOSPODARKI ZE WZGLĘDU NA WIELKIE ZŁOŻA SOLI POTASOWYCH.

Kraków, 29 maja.

D-ski. Zwycięsko posuwająca się nasza armia we wschodniej Galicyi uwalnia z każdym dniem coraz dalsze obszary polskiej ziemi z pod przemocy wroga. Odzyskanie wschodniej Galicyi pod względem ekonomicznym ma dla Polski olbrzymie znaczenie. O znaczeniu obszaru naftowego w Borysławiu pisaliśmy już poprzednio. Obecnie na podniesienie zasługuje wartość Kałusza dla naszej gospodarki. Wielkie znaczenie Kałusz ma ze względu na swe olbrzymie złoża soli potasowych, mających ogromne zastosowanie w rolnictwie i przemyśle chemicznym. Jednym z decydujących czynników dla produkcyi rolnej jest **używanie nawozów sztucznych.** Faktem jest, iż kraje, w których rolnictwo stało przed wojną na wysokim poziomie jak Dania, Niemcy, Czechy, zużywały także najwięcej nawozów sztucznych. Zwłaszcza Niemcy zawdzięczają wspaniały rozwój produkcyi rolnej wielkiemu używaniu nawozów sztucznych, których mają poddostatkiem dzięki bogatym złożom i kopalniom soli potasowych położonym między Strassfurtem a Hannowerem. Złoża te przyczyniły się także znacznie do powiększenia **niemieckiego eksportu do Anglii, Ameryki** itd.

Niska nasza produkcya rolna wymaga daleko idących ulepszeń, między któremi wielką rolę odgrywać będzie **większe niż dotąd używanie nawozów sztucznych w rolnictwie.** Kałusz jest dotąd w całej Polsce **jedynym źródłem nawozów** sztucznych w postaci soli potasowych (kainitu i sylwinitu). Saliny w Kałuszu są znane już od połowy XV wieku, ale dopiero w drugiej połowie XX wieku rząd austryacki przystąpił do większego wyzyskiwania tych skarbów dla przemysłu i rolnictwa. Wydział krajowy i Bank przemysłowy tuż przed wojną zorganizowały Tow. akcyjne mające na celu odbudowę górniczą salin kałuskich i wzmożoną produkcyę soli potasowych. Wojna tej akcyi przeszkodziła. Obecnie zdobycie Kałusza przez wojska polskie stanowi ogromną zdobycz dla naszego rolnictwa i przemysłu. Dzięki salinom kałuskim nasze rolnictwo i nasz przemysł chemiczny będzie mógł się pomyślnie rozwijać nie uciekając się wcale do importu tych artykułów z Niemiec.

Niemieckie igranie z polskim ogniem.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 maja.

(A) Wczorajsza niedziela, poza krótkim, przelotnym deszczem wiosennym stała na Warszawę dużo słońca i dużo wesołości. Odbywały się popisy konne ułanów polskich z udziałem Naczelnika Państwa w loży głównej, z udziałem arystokracyi, z udziałem wszystkich, których sporty końskie interesują, a takich jest w Warszawie niemało. W Ogrodzie Saskim grały orkiestry wojskowe trzy, czy więcej, na cele dobroczynne.

Ludzi masami, ludzi takich, którzy dawniej od orkiestr pułkowych rosyjskich uciekali, jak od czegoś zapowietrzonego.

W samo południe duży parowiec państwowy polski także z orkiestrą wojskową polską na górnym pokładzie i z publicznością, która kupowała bilety na cele składkowe wojskowe, popłynął na Bielany mniej piękne od krakowskich, ale od przeszło trzystu lat dobrze zapisane w sercach i pamięci polskiej Warszawy. W teatrach było pełno. Miejsc zabrakło. Toż samo w kinach. Miejsca koncertowe i modne cukiernie, zwłaszcza te, które prowadzą damy towarzystwa kresowego, szukającego schronienia w stolicy Polski przed bolszewikami i rzeziami ukraińskimi, musiały zamykać co chwila swe podwoje, gdyż inaczej przyszłoby do ścisku, więcz niebezpiecznego dla życia gości.

Ale wszędzie ponad zabawę, korty, smutek górowało pytanie:

— Napadną, czy nie napadną?

Kto? Naturalnie, że Niemcy. Boć pod znakiem tego pytania żyje Warszawa od dni przeszło dziesięciu. Wszyscy zadają sobie pytanie, czy istotnie Niemcy napadną na Galicyę zachodnią i na Królestwo kongresowe, wszyscy cytują rozmaite pogłoski oraz informacye, świadczące, że wojska niemieckie gromadzą się w liczbie coraz bardziej poważniejszej i nad granicą północną od strony Mławy i koło Torunia, zagrażając Ciechocinkowi i koło Sosnowic od strony Śląska Górnego.

Niechaj przecież nikt nie przypuszcza, że ktokolwiek się napadu niemieckiego lęka. — Miał słuszność wczoraj „Robotnik“, pisząc w artykule wstępnym, że **wojna z Niemcami będzie w Polsce wojną ludową, będzie wojną popularną w pełnem znaczeniu tego słowa. Na tę wojnę pójdą wszyscy zdolni do noszenia broni.** Niemców nie cierpiano w Królestwie — dodam od siebie — od wojny francuskiej, a zwłaszcza od rozpoczęcia przez Bismarcka jego polityki antypolskiej. Hakatyzm i komisya kolonizacyjna pogłębiały, a ustawa wywłaszczeniowa utwierdziły każdego Polaka Kongresówki w przekonaniu, że Prusak jest najstraszniejszym i nieubłaganym wrogiem narodu polskiego. Wreszcie postępowanie bandyckie okupanta niemieckiego w Polsce i pokój brzeski wyleczyły nawet Tomaszów niewiernych z resztki złudzeń. Ma tedy organ oficyalny P. P. S. słuszność, że wojna, wywołana przez Niemcy, będzie w Polsce popularną.

To oświadczenie takiego organu powinno w Berlinie wywrzeć wrażenie, jeżeli wogóle coś tam jeszcze pijany nienawiścią antypolską świat polityczny niemiecki może przyprowadzić do upamiętania. Za kilka dni się przekonamy.

Kontr-propozycye Niemiec.

(P) Brockdorf-Rantzau wygotował notę, zawierającą kontr-propozycye Niemiec. W obszernym wstępie, poprzedzającym rzecz właściwą, podnosi zarzuty przeciwko traktatowi pokojowemu, który zdaniem jego daleko odbiega od warunków, na podstawie których Niemcy zgodzili się na zawieszenie broni. Wedle oświadczenia Wilsona i jego czternastu punktów, pokój, który Niemcy mieli zawrzeć, miał być pokojem, zawartym na podstawie rokowań, a nie pokojem dyktowanym, **a więc krzywdzącym i niesprawiedliwym!** Pokój, który koalicya Niemcom chce narzucić, **jest pogwałceniem prawa narodów!**

Po tym obszernym wstępie, pełnym zarzutów przeciwko zasadniczym i najważniejszym artykułom traktatu następują konkretne propozycye Niemiec, ujęte w siedm następującecyh punktów:

1. Niemcy godzą się na zniżenie liczby swych wojsk do stu tysięcy oraz na rozbrojenie wszystkich okrętów liniowych pod warunkiem częściowego zwrotu floty handlowej.

2. W kwestyach terytoryalnych domagają się Niemcy postawienia zasady, że nie dokona się żadnych zmian terytoryalnych bez zasięgnięcia w tej mierze zdania ludności, zamieszkującej terytorya w grę wchodzące. **Żądanie odstąpienia Górnego Śląska, jak i pretensye do Prus zachodnich i wschodnich**, jak i do Kłajpedy, Niemcy odpierają jak najkategoryczniej.

3. **Gdańsk ma być wolnym portem, Wisła zneutralizowana — Polakom ma być przyznane równouprawnienie w używaniu środków komunikacyjnych.**

4. Obszary okupowane mają być stopniowo w sześciu miesiącach opróżnione.

5. Odnośnie do kolonii ma być zarząd ich powierzony Niemcom w imieniu Ligi narodów, o ile ona wogóle powstanie.

6. Dochodzenia karne są wykluczone, ponawia się natomiast wniosek ustanowienia trybunału neutralnego, któryby rozpatrzył wszystkie wykroczenia przeciw prawu i zwyczajom;

7. Co do odszkodowania gotowi są Niemcy zapłacić do roku 1926 sumę dwudziestu miliardów marek, od 1 maja 1927 zobowiązują się płacić roczne bezprocentowe raty z tem, że łączna kwota, którą Niemcy mieliby zapłacić, nie przekroczy stu miliardów marek.

Zdemaskowanie ukraińskich szarlatanów przez pisarza francuskiego!

Ukraińców, jako odrębnego narodu nie było i niema!

Kraków, 29 maja.

Dziennik paryski „La Vie Nationale“ zamieścił pod tytułem „Z tajemnic rosyjskich“ szereg artykułów, napisanych przez Francuza, który świeżo powrócił z Kijowa, **a uderzających niesłychanie gwałtownie ze stanowiska rosyjskiego na Ukrainę, Ukraińców, a szczególnie na ukraińską delegacyę w Paryżu, usiłującą wkraść się w łaski konferencyi pokojowej. Artykuły te wywołały wielkie wrażenie,** cytowały je inne dzienniki, szczególnie londyński dziennik „Times“, który poświęcał kolejno bardzo obszerne uwagi.

„Od pewnego czasu — czytamy na początku tych artykułów — publiczność i mężowie stanu koalicyi są przedmiotem propagandy gorączkowej a podejrzanej, **ze strony garstki ludzi, którzy powiadają, że są reprezentantami „dyrektoryatu“ czyli „rządu ukraińskiego“.** Nie jest więc dla nas bez interesu przestudyowanie dłuższe tej kwestyi, gdyż pozory i kłamstwa mogą zaskoczyć naszą dobrą wiarę.

Stare przysłowie: **„Dobrze temu kłamać, kto przybył z daleka“, stosuje się cudownie właśnie do tej sprawy.** „Delegacya ukraińska“ powiada, że reprezentuje „naród“, ale trudnoby było w obecnej chwili oznaczyć jego terytoryum na mapie. **Może dawni Rusini galicyjscy, przywiązani do cesarstwa habsburgskiego wiernością, która się nigdy nie zachwiała? Co się tyczy Małorosyi, to chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego jej ludność przyjęła bolszewików, jak wybawców, wypędziwszy Petlurę i jego wojska galicyjskie? Myślę, że nikt nie odważy się twierdzić, iż ta ludność wysłała do Paryża delegatów, którzy twierdzą o sobie, że są delegatami Ukrainy.**

Kiedy rosyjscy bolszewicy, — czytamy dalej — posunęli się w głąb kraju i opanowali Kijów, to jakże wytłumaczyć ich powodzenie i przejście do ich szeregów pułków, zwerbowanych przez Petlurę w Małorosyi, jak nie przez ten fakt, że bolszewicy przynosili ze sobą ideę jedynej Rosyi“...

Autor na podstawie faktów, z doskonałą znajomością rzeczy, **udowadnia następnie, że ruch ukraiński jest ruchem, wszczętym przy pomocy Niemiec przez garstkę aferzystów, względem których ludność odnosi się wrogo.** Następnie autor zajmuje się kwestyą, **skąd „Ukraińcy mają pieniądze na agitacyę i wysyłanie delegacyi do Paryża? W odpowiedzi zaś opowiada następującą operacyę finansową „dyrektoryatu“:**

„Trzeba wiedzieć, że już owej chwili ruble Romanowów miały przewagę na targu pieniężnym w Kijowie. Płacono 650 rubli ukraińskich za 500 rublówkę rosyjską. „Dyrektoryatu“ to nie wzruszyło. Zadekretował więc, że po 26 stycznia za rubla rosyjskiego będzie się płaciło tylko 90 kopiejek, a po 2 lutego będzie on wart tylko 75 kopiejek“. **Wezwał więc ludność, ażeby wymieniła po kursie 100 za 100 banknoty rosyjskie na ukraińskie.** Znaleźli się tacy naiwni, zwłaszcza po wsiach, co wzięli na seryo ten rozkład. Po miastach wyśmiano się tylko z niego. Ale lud nieoświecony dał się chwycić w pułapkę i **ukraiński bank państwowy, który przeprowadził tę „uczciwą“ operacyę, zgromadził ładną rezerwę banknotów „romanowskich“, która pozwoliła panom członkom misyi ukraińskich za granicą — i która pozwala im jeszcze — na opływanie w złocie.** Trzeba przyznać, że kawał był zręczny i że Ukraińcy dostali banknoty rosyjskie po cenie niskiej, bo po cenie samego papieru“.

To jest treść pierwszego artykułu. W drugim autor udowadnia faktami i dokumentami, że **do ostatniej chwili Ukraińcy byli bezwzględnymi wrogami koalicyi.** W artykule trzecim autor udowadnia, że **historycznie Ukraina jako narodowość osobna nie istniała nigdy** i powiada:

„Członkowie „delegacyi ukraińskiej“ w Paryżu (patrz ich notę z 10 lutego) w następujących niepewnych słowach podają historyę „swojego narodu“:

„Na początku było to państwo niezawisłe, ze stolicą Kijowem, potem ze stolicą Lwowem, a później była to republika ukraińsko-kozacka“.

I to wszystko! Już w następnym wierszu mówi o roku 1917. Co krótka, to krótka taka historya!“

Autor kończy artykuł trzeci — a zapowiedziane są dalsze — projektem wielkiej, zjednoczonej Rosyi, złożonej z autonomicznych jednostek.

Biali murzyni.

O LOS NAUCZYCIELI MUZYKI.

Kraków, 29 maja.

W nowo powstającej Polsce myślano o wszystkich stanach; organizuje się społeczeństwo, stwarzając zrzeszenia wolnych zawodów; organizacye te mają na celu uchronienie swych członków od wyzysku.

Jedyną sferą ludzi, którym żadna organizacya nie pomoże i **o których losie musi pomyśleć państwo, to nauczyciele muzyki.** Nauczyciel innych gałęzi, organizując się, wywalczył już, a wywalczy jeszcze to, czego potrzebuje, dlatego, że jego praca jest dla społeczeństwa **nieodzowna.** Dziecko musi umieć czytać, musi kształcić się zawodowo, czy naukowo, państwo wprowadza przymus szkolny, zapotrzebowanie szkół i nauczycieli rośnie, a ci stawiają żądania i osięgają je.

Nauczyciel muzyki **nie jest nieodzownym.** Ta sfera ludzi może się organizować, może żądać minimum, a społeczeństwo może nie uwzględnić tego, gdyż nauka muzyki nie jest konieczną.

Potrzebę muzyki i jej znajomości uczuwają jednostki o wyższej kulturze. Jak wiemy, te sfery w czasie wojny zostały materyalnie zniszczone, dzisiejsza warstwa posiadająca wykształcenie odłoży na ostatni szczebel „potrzeb duchowych“. Raczej „landszaft“ zakupi, żeby to wisiało „w salonie“, niźli uczuje potrzebę wykształcenia muzycznego swych dzieci.

Nauczyciel czy nauczycielka muzyki, nawet mająca tak zwaną stałą posadę w konserwatoryum, czy instytucie muzycznym, jest dalej istotą bezbronną, gdyż i zakład, w którym pracuje, jest instytucyą bezbronną — bo prywatną.

Prywatna instytucya muzyczno-pedagogiczna jest w pierwszej linii przedsiębiorstwem handlowem, które musi dbać o swoich klijentów. Ten interes z muzyką może mieć, a może i nie mieć klijentów, zatem trzeba brać niedrogo, bo cena może zrazić... trzeba być uprzejmym dla stron... bo paska z muzyką nie można robić, bo nie jest to artykuł „codziennego zapotrzebowania“, słowem szkoła muzyczna prywatna jest nosem dla... tabakiery.

Tu musi przyjść z pomocą rząd polski i musi **upaństwowić zakłady naukowe muzyczne, jak i nauczycieli muzyki,** inaczej ludzie ci zostaną rzuceni na pastwę losu, gorszą, niźli stróżowie domów, którzy już wywalczyć mają ustawę własną. A zważyć należy, że pod względem kulturalnym i trudu zdobycia wiedzy fachowej zasługują chyba pedagogowie muzyczni na równie gorliwą opiekę, jak stróżowie kamieniczni.

Otóż stróżowie zorganizowali się i zagrozili strajkiem... Pedagodzy muzyczni strajkujący nadawaliby się do humorystycznego pisma.

Stróżowie są bowiem nieodzowni, bez nauczy-

cieli muzyki można się obejść. A przecież niema **takiego dzikusa, któryby zaprzeczył potrzebie nauczania muzyki!** A zatem losem tych białych murzynów, którzy z konieczności nie mogą się organizować w sensie represyi społecznej, musi się zająć i to natychmiast rząd.

* *

A teraz zestawienie cyfrowe. **Nauczyciele muzyki zarabiają przez okres dziesięciomiesięczny.** Jeśli odliczymy święta, to okres ten jest jeszcze mniejszy. Przeciętna nauczycielka czy nauczyciel pobiera za godzinę lekcyi muzyki 6—10 koron, (oczywista nie mówię o mniejszości nauczycieli, którzy ze względu na swe imię pobierają znacznie więcej).

Ponieważ przeciętnie nauczyciel nie jest w stanie pracować więcej, jak 4—5 godzin dziennie (przedpołudniowe godziny odpadają, gdyż dzieci o tej porze zajęte są w szkole), wypada dzienny zarobek 30—50 koron. Jeśli policzymy dni 24 w miesiącu (niedziele i święta przepadają), wypadnie na nauczyciela 660—1.100 koron miesięcznego zarobku. To musimy rozłożyć na 12 miesięcy, a wtedy wypadnie 550—900 koron miesięcznie.

Odliczmy teraz godziny, które przepadają z powodu nieodbytych lekcyi (choroba nauczyciela, choroba ucznia i t. d.), słowem zarobek miesięczny równać się **będzie 400—700 koron miesięcznej gaży!**

Jeśli zauważymy, że nauczyciele muzyki **nie mają zabezpieczenia w razie choroby i zabezpieczenia na starość,** będziemy mieć potworny obraz nędzy tych nieszczęśliwych pracowników, o których nikt się nie troszczy! Służąca, robotnik, ma prawo 14dniowego wypowiedzenia, nauczyciel muzyki, pozbawiony praw, nawet tego środka prawnego nie jest właścicielem!

Niejednokrotnie dowiaduje się ów nieszczęsny pracownik dnia 30 danego miesiąca, że **następnego miesiąca lekcyi już udzielać nie będzie!** Nauczyciele, zajęci w szkołach muzycznych, nie wiele lepiej są sytuowani. W szkołach muzycznych opłaty śmiesznie małe (17 koron miesięcznie od ucznia!) nie dozwalają tym instytucyom opłacać należycie swoich pracowników, a lekcye prywatne tak samo, jak u ich kolegów „wolno praktykujących", zależnie są od fantazyi uczących się.

Aby jakoś zaradzić strasznej doli tych białych murzynów, zostanie zwołany wiec nauczycieli muzyki w Krakowie, którego data i miejsce zostanie wkrótce podaną do dzienników, a na którym to wiecu postawione zostaną następujące żądania:

1) **Unormowanie minimalnej płacy kwartalnej, z wypowiedzeniem kwartalnem,** bez względu na przyczyny, które wypowiedzenie spowodowały.

2) Podniesienie w szkołach muzycznych Krakowa opłaty o 80 procent, z równoczesnem 80 proc. podniesieniem pensyi nauczycielom.

3) Zwrócenie się do ministeryów oświaty i sztuki z prośbą o natychmiastową pomoc.

4) Żądanie od ministeryum kwalifikacyi sił nauczycielskich i o prawo udzielania nauki muzyki jedynie siłom ukwalifikowanym.

Bol. Raczyński.

Zastój w akcyi odbudowy kraju i projekt jej uruchomienia.

Głos „Czasu o zagwożdżeniu odbudowy przez rząd. — Jak wyglądać ma akcya rekonstrukcyjna wedle projektu Dra R. Battaglii?

We wczorajszym naszym artykule p. t. „Klęska bezrobocia" wskazaliśmy na niesłychaną bierność i dyletantyzm rządu, które łącznie z partyjnym duchem, panującym w niektórych ministeryach zagwoździły akcyę odbudowy, pomimo prób popchnięcia jej na lepsze tory ze strony pewnych czynników w Małopolsce. Próbę taką stanowił elaborat dra R. Battaglii, który obecnie ukazał się jako broszura pt. „Odbudowa i uruchomienie gospodarstwa społecznego w Polsce" i „Centralny Instytut Kredytowy Państwa polskiego, a zawiera ściśle rzeczowo i z ogromnem zrozumieniem rzeczy całkowity plan akcyi rekonstrukcyjnej i inwestycyjnej. Do sprawy samej, jakoteż do broszury, (która tem większe ma znaczenie, że stanie się — jak donoszą telegramy — podstawą narad nad odbudową w komisyi sejmowej powrócimy niebawem. Dziś cytujemy w wyjątkach charakterystyczny, a nacechowany znajomością przedmiotu artykuł „Czasu".

Red.

Kraków, 29 maja.

Od paru miesięcy, bo od powstania państwa polskiego, uległa najzupełniejszej stagnacyi akcya odbudowy kraju, mająca pierwszorzędną doniosłość dla przywrócenia naszej produkcyi, odbudowy maszyn fabryk, warsztatów pracy agrarnej, handlu i zawodów wolnych. Bez tej akcyi niema mowy, aby kraj nasz — a to samo odnosi się i do innych dzielnic Polski — produkował w potrzebnej ilości płody rolnicze i towary, albo aby budżet państwa, ciągnący przecież swe soki z indywidualnych, silnych gospodarstw, doszedł szybko do równowagi. A jednak kwestya ta, od której zależy dobrobyt jednostek i państwa, nie obudziła dotąd należytego w kraju zajęcia.

Ale co więcej, zasadniczo biorąc, cała sprawa odbudowy kraju, tak niesłychanie doniosła, ugrzęzła w jakimś nieszczęśliwym zastoju, a fakt ten nie wywołuje ani u czynników rządowych, powołanych do organizowania pracy nad odbudową, ani u czynników, mających kontrolować rząd i organa wykonawcze, dostatecznego niepokoju.

Przedewszystkiem rząd centralny nie wystąpił dotąd w tej sprawie ani z celową ani ze spieszną inicyatywą; przeciwnie traktuje ją dotychczas raczej po macoszemu. Dwa pierwsze projekty, jakie się w tej sprawie z jego strony pojawiły, okazały esię chybionymi i za podstawę dla ustawy niemożliwymi. Ostatni, trzeci, który rząd ma dopiero zamiar wnieść do komisyi sejmowej, odbiega od dwóch odrzuconych bardzo niewiele i zapewne los ich podzieli. Dzieli bowiem te same zasadnicze wady, które miały i dwa pierwsze projekty rządowe: wiąże z niezrozumiałych powodów akcyę odbudowy z kwestyą odszkodowania wojennego, ajakie Polska ma od kongresu uzyskać; centralizuje całą akcyę odbudowy w Warszawie (odsyłając tam rozstrzyganie wszystkich spraw powyżej 5000 m.); wreszcie nie przewiduje i nie obmyśla należycie źródeł, skąd mają być czerpane kapitały, potrzebne na odbudowę, obiecując tylko „wstawianie odpowiednich kwot" do budżetu, co jest oczywiście obietnicą bardzo wątłą.

Dużo trafniejszym i prędzej do celu prowadzącym, wydaje się nam też projekt odbudowy kraju, ogłoszony obecnie drukiem przez dra **Rogera Battaglię, a oparty na następujących wytycznych zasadach: Akcya odbudowy ma być prowadzona ze stanowiska interesu społecznego, jaki ma państwo w przywróceniu warsztatów pracy.** Dlatego **ma ona polegać nie na subwencyach udzielanych poszkodowanym przez wojnę, ale na pożyczkach ulgowych (wolnych przez lat 5 od spłaty kapitału i od procentów)** przeznaczonych na odbudowę, przetwarzanie lub rozszerzanie warsztatów gospodarczych, o ileby tego interes ogólny się domagał. **Pomoc subwencyjna (pożyczki bezzwrotne) miałyby być tylko wyjątkiem, ale nie regułą. Udzielanie pożyczek ulgowych byłoby rzeczą Centralnego Instytutu kredytowego,** na podstawie wniosków powiatowych komisyj odbudowy. Instytut ten rozstrzygałby tylko kwestye udzielania kredytu; natomiast pomoc państwa dla odbudowy pod względem organizacyjnym i technicznym pozostawałaby w ręku organów państwowych przy wydatnem udziale czynnika obywatelskiego. **Agendy państwowe na polu odbudowy, uruchomienia i popierania powinny być rozdzielone pomiędzy ministerstwa wedle właściwych ich zadań i zakresu działalności.** Projekt dra Battaglii przynosi dokładniejsze wskazania, co do odbudowy małej własności, folwarków, budynków mieszkalnych i gospodarczych, co do odbudowy miast, produkcyi rolniczej, drobnego przemysłu i handlu, wielkiego i średniego przemysłu — przyczem zużytkowano wszystkie dodatnie i ujemne doświadczenia, jakie w tak ważnem dziele zebrał podczas kilku lat wojennych krajowy Urząd odbudowy. Na boku pozostawia tylko odbudowę dróg, odbudowę egzystencyj wolno-zawodowych, odbudowę kościołów, szkół, zdrojowisk, pozostawiając to widocznie osobnemu projektowi.

Nie wchodząc na razie w szczegóły tego projektu i nie rozbierając bliżej planu „Centralnego Instytutu kredytowego państwa polskiego" należy podnieść, że projekt ten odznacza się bardzo poważnemi zaletami. Najprzód strona formalna tego projektu przedstawia się ściśle i pod względem technicznym bardzo dodatnio, co już tem samem odróżnia go od projektów ze stanowiska techniki prawnej nasuwających nieustanne wątpliwości. Powtóre zasadniczo słusznym **jest społeczny punkt widzenia, pod jakim cała sprawa odbudowy została w nim konsekwentnie ujęta.** Wreszcie wydaje się on bardzo praktycznym, skoro prowadzi do celu (dając gwarancyę szybkiej odbudowy gospodarstwa społecznego), a cały ciężar zebrania środków finansowych, dla dzieła tego potrzebnych przerzuca z budżetu państwowego na barki Instytutu kredytowego, któryby emitował w tym celu obligacye przez państwo zagwarantowane. Obligacye takie, któreby znalazły dobry zbyt czy to w kraju czy to za granicą, byłyby najzdrowszą podstawą finansową całej akcyi.

Nie wiemy, jakie będą dalsze losy tego obszernie **i starannie (stron 63 w 8-ce) opracowanego projektu. Życzylibyśmy sobie, żeby głos ankiety fachowej, powołanej przez ministerstwo skarbu w dniu 28 i 29 kwietnia dla debaty nad sprawą odbudowy, która to ankieta jednomyślnie zasady tego projektu, jako trafne, uznała nie został przez czynniki rządowe zlekceważony. Wprawdzie przy dzisiejszym „kulcie inkompetencyi" nie jest wykluczonem niebezpieczeństwo, że pominie się głos doświadczenia i znawstwa w pewnej dziedzinie, a odda się pierwszeństwo głosowi dyletanctwa, ale przecież wolno wyrazić nadzieję, że w sprawie tak głęboko, tak bezpośrednio wrzynającej się w podstawy gospodarczego życia musi przyjść do fachowej dyskusyi i do uwzględnienia wyników kilkuletniego doświadczenia zebranego na tem polu w naszym kraju.** A specyalnie musi przyjść do rozdziału dwóch w zasadzie różnych kwestyj: kwestyi likwidacyi szkód i kwestyi odbudowy. Zbyt ściśle zespolenie obu tych spraw powierzchownie tylko do siebie podobnych i złączenie ich w jednych rękach oraz w jednej rzeczowej akcyi musiałoby doprowadzić do zrodzenia dziwoląga jak zwykle przy małżeństwach zbyt niedobranych. Życie jego byłoby wątłe i krótkie, ale wątłość ta odbiłaby się ujemnie na całem długoletniem funkcyonowaniu naszych warsztatów ekonomicznych.

W należytem ich funkcyonowaniu zainteresowane są zarówno sfery rolnicze, jak miejskie, a raczej zainteresowani są wszyscy bezpośrednio lub pośrednio.

Z przemysłu fryzyerskiego.

Pokojowe załatwienie podwyżki płac. — Żądania pracowników. — Kooperatywy przedsiębiorstw fryzyerskich. — Zniesienie napiwków. Nowy cennik.

Kraków, 29 maja.

Przed niedawnym czasem pomocnicy fryzyerscy w Krakowie wszczęli akcyę, zmierzającą do **podniesienia ich dotychczasowych poborów**. — W razie ewentualnej odmowy ze strony swych pracodawców grozili strajkiem. Do strajku jednakże nie przyszło — gdyż przedsiębiorcy zakładów fryzyerskich postanowili ostatecznie już uregulować kwestyę ustalenia rodzaju poborów pomocników fryzyerskich.

W sprawie tej ukazała się w pewnem krakowskiem pisemku dłuższa notatka, stawiająca powyższą kwestyę z gruntu **w fałszywem świetle**. Tymczasem akcya pomocników z jednej strony, a majstrów z drugiej przedstawia się zupełnie inaczej. Wedle informacyi, udzielonych nam przez przedstawicieli przedsiębiorców i pomocników, cała sprawa, dzięki daleko idącej ustępliwości majstrów, została **załatwiona pokojowo.**

Dotychczas pomocnicy fryzyerscy pobierali do 500 koron miesięcznej pensyi, oprócz napiwków, które w pierwszorzędnych zakładach dochodziły do znacznej sumy. Niektórzy zaś pomocnicy w dziale damskim i manicurowym otrzymywali dodatkowo 25 procent. Pensye te, wskutek nadmiernej drożyzny, **nie wystarczały** już na utrzymanie — wobec tego pomocnicy zażądali podwyżki **50 procent** dotychczasowego wynagrodzenia, równocześnie zażądali za projektowane zniesienie napiwków **25 procent** dochodu brutto — lub **50 procent dochodu brutto bez pensyi.**

Na te żądania właściciele — w pierwszym rzędzie właściciele zakładów w śródmieściu — po wzajemnem porozumieniu się, **utworzyli ze swych przedsiębiorstw rodzaj kooperatyw**, dopuszczając do udziału w dochodach swych współpracowników. **Każdy z pomocników pobierać będzie 50 procent od ogólnej sumy przez swą pracę uzyskanej.** Przedsiębiorcy tem chętniej zgodzili się na utworzenie kooperatywy, że faktycznie pomocnicy fryzyerscy byli g o r z e j płatni od pracowników innych kategoryi, w których — jak wiadomo — płace zostały podwyższone.

Nie wszyscy majstrowie zgodzili się na ten system płac, lecz pozostali przy dawnym, **z 40 proc. podwyżką i zatrzymaniem napiwków.** Uczynili to właściciele zakładów w dalszych dzielnicach Krakowa.

Podwyższenie płac, względnie udział pomocników w dochodach majstrów musiał — rzecz zrozumiała — pociągnąć za sobą podwyżkę dotychczasowego cennika — tem bardziej, iż wszelkie artykuły, niezbędne do wykonywania przemysłu fryzyerskiego, jak mydło, bielizna, pendzle i t. p., jak również trudność w zdobywaniu prawdziwie pierwszorzędnego materyału fryzyerskiego usprawiedliwia poniekąd tę stosunkowo nieznaczną podwyżkę. Bo przecież trzeba sobie uprzytomnić, że obecny urzędowy cennik nie różni się w niczem **od dawna ustanowionego przez samą publiczność.** Faktyczna cena za czynności fryzyerskie była niższą — jednak napiwki doprowadzały ogólny wydatek za tę czynność do sumy obecnie ustanowionej. W zasadzie więc obecny cennik **nie sprowadził materyalnego obciążenia publiczności** — podwyżka jest tylko pozorną, **równającą się dawnemu cennikowi wraz z napiwkiem.**

Zniesienie napiwków, a włączenie ich do ceny za czynności fryzyerskie spotkało się **z żywem uznaniem klienteli, jak i pomocników fryzyerskich.** Odpadło bowiem to ustawiczne — pewnego rodzaju — poniżenie pomocnika, a z drugiej strony ciągła niepewność gościa, **czy nie dał za mało!**

Zaznaczyć w końcu należy, że wśród olbrzymiej wprost liczby zakładów fryzyerskich zaledwie znikoma część właścicieli cieszy się względnym dobrobytem. Inni faktycznie zaledwie wegetują.

Prasa czeska niezadowolona z obrania Krakowa miejscem konferencyi polsko-czeskiej.

W Krakowie panują nienormalne stosunki!

Cieszyn, 28 maja. (Tel. wł. Biura pras.)

O przebiegu konferencyi Paderewskiego z Masarykiem prasa czeska donosi bardzo mało: Premier polski przedstawił poglądy polskie, Masaryk sformułował stanowisko czeskie — pozatem nic. **Z głosów prasy, przebija się jednak pewna niechęć z powodu obrania Krakowa na miejsce konferencyi. Zdaniem „Venkova" panują w Krakowie nienormalne stosuki (?) ponieważ tamtejszy rząd poboczny robi wszystko co zakaże Warszawa (?).** W pismach praskich pokutuje jeszcze ciągle opinia wyrobiona przez agitatorów ostrawskich, **że cały Śląsk jest czeski i jedynie przybysze z Galicyi dążą do oderwania go od „swato-wacławskiej korony".**

(Gdyby panowie z nad Wełtawy chcieli sobie zadać choćby troszeczkę trudu, to mogliby się w samej Pradze przekonać, że np. na uniwersytecie praskim jest paru akademików Czechów z pow. frydeckiego, niema natomast ani jednego z reszty Śląska, gdyż ci studyują w Krakowie lub Lwowie, jako Polacy).

Podłość!

Cieszyn, 28 maja. (Tel. wł. Biura pras.)

„Narodni Listy" posuwają się do najpodlejszej insynuacyi i zarzucając, że straszna katastrofa w Łazach jest dziełem Polaków, a to na tej podstawie, że między zabitymi znajduje się tylko jeden Polak Według naszych informacyj z 91 ofiar katastrofy, jest 21 Czechów i 70 Polaków. Zabici Polacy brali zawsze udział najżywszy w ruchu narodowym i oświatowym.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wniebowstąpienie P.

Wschód słońca 4·29

Zachód słońca 7·32

Długość dnia 14·46

Czwart. **29** maja

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś popoł.: „Obowiązek".
Wieczór: „Odyss w gościnie".

TEATR [illegible] CHNY:

Dziś popoł.: „Klub Kawalerów".
Wieczór premiera: „Czartowska Ława".

Krakowscy nauczyciele szkół średnich za warszawskim projektem szkolnictwa.

Z okazyi toczących się obecnie obrad Krakowskiego Koła Naucz. Szkół Wyższych nad projektami dotyczącymi przyszłej szkoły polskiej, członkowie Krakowskiego Koła Tow. Naucz. Szkół wyższych uchwalili na ostatniem zebraniu jednomyślnie następującą rezolucyę, omówioną i przedstawioną do uchwały przez prof. dra Władysława Wasunga:

Krakowskie Koło Tow. Naucz. Szkół Wyższych stwierdza, że projekt reformy szkół średnich Min. Wyznań i Oświecenia publicznego w Warszawie jest w głównych swych zarysach wynikiem długoletnich prac całego nauczycielstwa, zapoczątkowanych w Kole Krakowskiem, że wbrew dotychczasowej praktyce władz szkolnych został przedłożony przez Ministerstwo do oceny całemu nauczycielstwu i był już po wydrukowaniu przedmiotem obrad Krakowskiej Komisyi referentów i Koła samego, tak, że każdy profesor miał dość sposobności do wyrażenia swego zapatrywania w tej sprawie, **uważa więc Koło zbieranie podpisów przez niektórych nauczycieli przeciw projektowi, jakoby narzuconemu przez Ministerstwo, z pominięciem Koła, za postępowanie nielojalne.**

—o—

Gen. Dowbór-Muśnicki w Warszawie

W niedzielę przybył do Warszawy **naczelny** dowódca sił zbrojnych w W. Ks. Poznańskiem, gen. Dowbór-Muśnicki.

Wczoraj popołudniu odbył gen. Muśnicki **szereg** konferencyi z kierownikami osobistościami wojskowemi.

W sprawach politycznych łączą pobyt **gen.** Dowbór-Muśnickiego w Warszawie ze **zmianą** położenia na froncie niemieckim.

Warszawa. (M) Przyjazd gen. Dowbor **Muśnickiego** do Warszawy, gdzie zabawił przez **12 godzin**, miał za cel porozumienia się z **ministerstwem** wojny w sprawie skompletowania **rynsztunku** wojennego armii poznańskiej z **zapasów** zaopatrzenia wojsk polskich. Możemy **donieść**, że konferencya gen. Dowbora Muśnickiego z min. wojny gen. Leśniewskim **wydała pozytywne rezultaty**, co ze względu na **położenie** na pograniczu polsko-niemieckiem należy powitać z zadowoleniem.

—o—

Odroczenie zjazdu del. robotniczych.

(A) **Warszawa.** (Telef.) Zapowiedziany **na** dzień 31 bm. zjazd Rad delegatów robotniczych został odroczony do dnia 20 czerwca a to z **powodu** braku przygotowania technicznego. **Frakcya P. P. S. gorąco protestuje przeciw tej uchwale, która zapadła większością złożoną z komunistów i bundowców. „Robotnik" wiadomość** tę podaje pod tytułem „Komuniści i **narodowi** socyaliści żydowscy urządzają sabotaż **zjazdu** rad".

—o—

Sensacyjne wiadomości prasy niemieckiej o Polsce.

(P) „Neues wiener Journal" umieścił pierwszorzędnej senzacyi notatkę **o buntach w wojsku polskiem.** W Słonimie miał się wedle tej **wiadomości** z „pierwszego źródła"! zbuntować **pułk** polskich legionistów, **żołnierze korpusu Hallera wzdragają się pójść na front rosyjski! W** różnych miejscowościach polskich wybuchły **rewolucye chłopów i robotników z powodu zarządzonej mobilizacyi!**

—o—

Wielkie rozruchy i rabunki w Bernie i Cieplicach.

(P) Z Berna donoszą: Związek **robotników** w Bernie polecił we wszystkich **fabrykach zawiesić** pracę 26 maja o godzinie trzeciej **celem** wzięcia udziału robotników w **manifestacyi** przeciw drożyźnie. O oznaczonej godzinie **zebrały** się olbrzymie tłumy i ustawiły się **w pochód**, na którego czele niesiono szubienice i trumny, poprzedzone tablicami z napisami: śmierć paskarzom! Na dane hasło rzuciły się tłumy **na** rabunek sklepów, który trwał przeszło **trzy godziny**. Wezwane wkońcu policya i wojsko położyły kres ekscesom. Do podobnych **wykroczeń** przyszło także w Cieplicach, gdzie wzburzone tłumy doszczętnie zrabowały wielką **ilość** sklepów.

Żony przywódców bolszewickich.

(m-m) Żony wszystkich prawie wybitnych przywódców bolszewizmu rosyjskiego, **zajmują** poważne stanowiska polityczno-społeczne. **I tak:**

pani Trocka-Bronsztajnowa jest rządową „komisarką“ teatrów moskiewskich; pani Sinowjew, żona prezydenta petersburskiej komuny sprawuje urząd komisarza pomocy społecznej, a żona Kamieniewa zajmuje wybitne stanowisko w rachunkowości publicznej. Małżonka Lenina stoi na czele rosyjskiego urzędu opieki nad szkołami.

Żona tłucze szyby, a mąż za nie płaci...

(m-m) Angielskie pisma donoszą o zabawnej sprawie, w której rozstrzygał niedawno temu trybunał cywilny w Londynie. Oskarżonym był niejaki p. William Cox. Klub towarzyski „Clopton Park Club“ żądał, aby p. Cox zapłacił za szyby, które wybiła kamieniem w oknach klubu nazbyt energiczna jego małżonka. P. Cox lubił wieczorami przesiadywać w klubie, co jednakowoż wcale nie podobało się jego żonie, która też postanowiła poradzić sobie w radykalny sposób. Pewnej nocy koło godziny dwunastej, kiedy p. Cox w najlepsze zabawiał się przy „zielonym“ stoliku, rozległ się brzęk tłuczonych szyb i duży kamień wpadł do sali klubu. Kamień ten rzuciła żona Coxa. Osiągnęła ona swój zamierzony cel, albowiem zarząd klubu poprosił odrazu męża „energicznej“ niewiasty, aby zechciał wykreślić się z listy członków. Ponadto zaskarżono go o zwrot kosztów za stłuczone szyby i za pensyę stróża, którego klub musi teraz opłacać, aby ustrzedz się przed atakami ewentualnych naśladowczyń mrs Cox. Trybunał uznał, że mąż musi zapłacić za szyby, które stłukła żona.

Za dużo wody!

(m-m) Za dużo wody! — woła przemoczony do nitki Krakowianin, brnący z melancholijną rezygnacyą przez wody zalewających ulice naszego grodu jezior — czyż nigdy już u licha! ten deszcz padać nie przestanie... czyż człowiek nigdy już nie rozstanie się z parasolem, kaloszami i katarem!...

— Za dużo wody! — powtarza pilny czytelnik, zgłębiający codzień artykuły wstępne dzienników, mowy sejmowe posłów i „deklaracye“ różnych przywódców partyjnych — oby tylko w tej wodzie nie utonął zdrowy „chłopski“ rozum!...

— Za dużo wody! — jęczy gospodyni, niosąca do domu dzbanek pełen „chrzczonego“ mleka. — Napewno zwarzy się znowu lub przypali...

— Za dużo wody! — wzdycha piwosz przy bombce“ „cienkigo“ wojennego piwa. — I co dzień więcej wody!...

— Za dużo wody! — skonstatował lekarz, opukujący czaszkę pewnego dygnitarza — stan beznadziejny!...

Stanowczo!... stanowczo!... za dużo wody... Przydałoby się nam nieco słońca, niefałszowanego mleka i... oleju!...

—o—

NOWY HYMN POLSKI. W niedzielę dnia 1 czerwca b. r. o godz. 12 w południe odegra orkiestra 13 pp. na Rynku krakowskim nowy Hymn polski, skomponowany przez prof. Michała Świerzyńskiego, a wykonany przed kilku dniami wobec przedstawicieli Dowództwa Okręgu generalnego, prezydyum Rady miasta oraz dziennikarzy i sfer muzycznych. Orkiestra 13 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza p. Zamorskiego rozpocznie tę produkcyę o godzinie pół do 12 odegraniem „Wieńca narodowego“, poczem nastąpi nowy Hymn polski oraz hymn francuski i włoski. Na zakończenie powtórzonym zostanie nowy Hymn polski.

(l) **KORONĄ WYBRYKÓW MAJOWYCH** był dzień wczorajszy, który do ostatecznej już rozpaczy przywiódł mieszkańców Krakowa. Całodzienna gwałtowna ulewa zamieniła ulice i place w błotne jeziora; przechodzień brnąc w wodzie powyżej kostek musiał wykonywać istne akrobatyczne sztuki, aby ochronić się od zatonięcia w tej jednej olbrzymiej rzece, jaką płynął cały Kraków. Obok deszczu, niebiosa obdarzyły nas dwukrotnie niespodzianką w postaci gradu, który koło 12 godziny w południe i koło 4-tej po obiedzie sypnął białemi kulkami wielkości sporego grochu. W godzinach tych opustoszały nagle ulice, zapełniły się zaś szczelnie bramy kamienic, dając chwilowe schronienie zaskoczonym tą niespodzianką przechodniom. Grad wczorajszy wyrządził znaczne szkody w sadach, ogrodach warzywnych i na polach, niszcząc zawiązki owoców, jarzyn i świżo zeszłe zboże. Fatalna aura obecna przejmuje trwogą o los tegorocznych plonów. Skutkiem deszczów podniósł się znowu znacznie stan wody na Wiśle.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Z powodu nagłej niedyspozycyi St. Knake-Zawadzkiego. musiała nastąpić zmiana repertuaru w tym tygodniu. I tak dzisiaj popołudniu „Klub kawalerów“, wieczorem premiera świetnej sztuki ludowej p. t. „Czartowska Ława“, jutro i w sobotę „Otello“ z występem St. Zawadzkiego. — W niedzielę zaś dwa przedstawienia „Czartowskiej Ławy“.

Z KOMITETU OBRONY KRESÓW POLSKI. Kwesta w mieście, zbierana przez K. O. K. P. dobiega niemal końca. Natomiast nie zapomina, o ofiarach wojny prowincya, a w szczególności powiat wielicki. Komitet obrony narodowej w Wieliczce pod przew. dra Gwidona Friedberga, zawdzięczający swą organizacyę niezmordowanej pracy i gorącym uczuciom narodowym przewodniczącego sekcyi skarbowej r. Fabjana, złożył już w czterech ratach sumę 28.000 koron. Za te hojne ofiary łaskawym przewodnikom i wszystkim, którzy się przyczyniają do poparcia tej pięknej akcyi, składa Komitet najserdeczniejsze dzięki.

REGULACYA PŁAC URZĘDNIKÓÓW KONTRAKTOWYCH. Gen. Del. polecił personalowi kontraktowemu wypłacać na razie pobory miesięczne równe płacy z dodatkiem wojennym i drożyźnianym. Zryczałtowanie poborów ma nastąpić w najkrótszym czasie dla wszystkich urzędników kontraktowych, podlegających Gen. Del.

ZNIŻKA CEN WYROBOW MASARSKICH. Po przeprowadzonej konferencyi z cechem rzeźników i masarzy. Magistrat zatwierdził nowe cenniki na mięso oraz na wyroby masarskie i tłuszcze wieprzowe, obejmujące znaczniejszą zniżkę cen tych artykułów. Od soboty, tj. od 31 b. m. sprzedawać będą masarze i rzeźnicy: mięso wieprzowe zamiast po 26 K po 22 K, tłuszcze wieprzowe zamiast 36 K — po 32 korony, a wyroby masarskie ze zniżką, wynoszącą od 4 do 6 kor. na kilogramie.

WIEC URZĘDNIKÓW krakowskich instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych odbył się w dniu 28 maja w sali krakowskiej Rady powiatowej, na którym przy nader licznym współudziale po ożywionej dyskusyi powzięto jednogłośnie rezolucye, aby od zarządów instytucyi domagać się jak najrychlej gruntownej regulacyi płac, opartej na zasadzie minimalnego awansu automatycznego, podwyższenia obecnych dodatków drożyźnianych oraz przyznania dodatku odzieżowego. Uchwalono dalej domagać się podwójnego zaliczenia lat służby za czas wojenny i wprowadzenia jednorazowego urzędowania przy minimalnym sześciogodzinnym dniu pracy. Uchwalono wreszcie domagać się pragmatyki służbowej, dostosowanej do nowoczesnych zapatrywań, a będącej rezultatem porozumienia się reprezentantów zarządów instytucyi i urzędników oraz współudziału urzędników w załatwianiu spraw personalnych.

(T) **UKARANY FABRYKANT SPIRYTUSU.** W dniu 18 maja b. r. w znanem chociaż małem miasteczku Wiśniczu, powstał w pewnym domu groźny pożar. Pożar objął dom cały i zniszczył go doszczetnie. Po niejakim czasie wyszło na jaw, że przyczyną pożaru był wybuch beczki spirytusu w mieszkaniu Zigfryda Gottreicha, tamtejszego kupca, który zamieszkiwał ten dom. Gottreich zaraz po pożarze umknął z Wiśnicza w niewiadomym kierunku, a następnie śledztwo wykryło, że p. Zygfryd trudnił się tajną fabrykacyą spirytusu. Sprowadził wszelkie narzędzia, potrzebne do wyrobu alkoholu i w swym mieszkaniu wyrabiał różn wódki, likiery i „smaczne“ nalewki. P. Zygfryd z obawy przed odpowiedzialnością, schronił się do Krakowa. Tutejsza policya położyła na nim swą rękę.

(T) **SĄD SALOMONA, — JEDEN KAPELUSZ NA DWU GŁOWACH.** — Panie komisarzu, ten pan ma na głowie mój kapelusz!

— Panie komisarzu, ten pan kłamie, to jest kapelusz kupiony za moje własne pieniądze...!!

— Panie komisarzu, jak Boga kocham, to mój kapelusz, poznaję go po zagięciu z prawej strony...

Pan komisarz policyi wobec takiego dyalogu, nie wiedział co ma począć...

P. Jan Sudziennik, prywatny maszynista, twierdził, że podczas drzemki na dworcu kolej. jakieś „indywidyum“ skradło mu z głowy kapelusz — i właśnie dziś ten kapelusz rozpoznał na głowie p. Jana Gorczycy, rolnika z Godowy. P. Gorczyca zaś klnie się na Boga, że to jego własny „rodzony“ kapelusz, za który zapłacił 100 K. ...Hm... — co tu zrobić, aby pogodzić obydwu? Rozciąć kapelusz na dwoje (według rady Salomona) na to przeciwnicy się nie zgodzą. Przeto po debacie, polecono spornym stronom udowodnić własność świadkami... a kapelusz zakwestyonowano i... osadzono w więzieniu śledczem.

(T) **Z POTOWIA.** Onegdaj w czwartek o godz. 9-tej wieczór przechodzącego w towarzystwie żony ulicą Lubomirskiego, „zbłąkana“ czy też ręką mordercy kierowana kula — ugodziła p. Franciszka Chachłowskiego, nauczyciela tutejszych szkół wydziałowych i przeszyła górną część płuc. W ciężkim stanie odwiozło go Pogotowie do szpitala powszechnego.

Wczoraj zawezwano Pogotowie na tut. dworzec towarowy, gdzie Franciszek Ryszka, blacharz kolejowy, podczas ścisku został zepchnięty pod koła będącego w biegu pociągu i doznał zmiażdżenia prawej nogi do uda. Odstawiono go do szpitala.

Wczoraj przy ul. Kopernika usiłował otruć się Ant. Manek l. 20, żołnierz policyjny. Manek zażył dużą dawkę morfiny. Pogotowie po przepłukaniu żołądka odwiozło go do szpitala garnizonowego.

(T) **SKRADZIONE PAPIERY WARTOŚCIOWE** z tut. banku Raczyńskiego podczas wielkiego włamania w kwietniu przez nieznanych bandytów, wypływają teraz z mętnych mroków w Warszawie. Przed kilku dniami ujęto tam niejakiego Władysława Unitowskiego lat 35, podającego się za właściciela dóbr, który oferował do nabycia kilku osobom i przy którym znaleziono wiele asygnat na polską pożyczkę państwową wartości kilkadziesiąt tysięcy koron. Asygnaty te jak się okazało pochodzą z owej znanej kradzieży w tutejszym banku Raczyńskiego. Wobec tego oddano Uniłowskiego pod obserwacyę policyjno-sądową w naszem mieście.

(T) **OSTRZEŻENIE.** Dyrekcya tutejszej policyi ogłasza niniejszem ostrzeżenie przed nabywaniem niżej podanych asygnat 5-procent. pożyczki państwowej z r. 1918. Asygnaty te skradziono niedawno w kilku finansowych instytucyach. Asygnaty są następujące: 1 sztuka, serya E. 10.000 K, nr 10474. 1 szt., serya F. 5000 K, nr 31813. 14 sztuk, serya G. po 1000 K, nr 130547 do 130560. 5 sztuk, serya H. po 500 K, nr 97719 do 97723. 2 szt., serya E. po 1000 K, nr 12481 do 12487. 1 szt., serya F. po 5000 K, nr 37978. 35 szt., serya G. po 1000 K, nr 17176-467-176-500. 5 sztuk, serya H. po 500 K, nr 131786—131796. 44 sztuk, serya K. po 100 K, nr 530395—530438.

(T) **ARESZTOWANO** dwu braci Bronisława i Józefa Błaszkiewiczów za dokonanie kilku śmiałych włamań na szkodę pewnych handlowych firm tutejszych. Między innemi włamali się do cukierni przy ul. Starowiślnej, gdzie kradnąc wiktuały i gotówkę wyrządzili znaczną szkodę.

(T) **KIESZONKOWCY — „SENIORES“.** Wczoraj przychwycono „in flagranti“ dwu podtatusiałych kieszonkowców. Jan Jabłoński lat czterdzieści kilka i Władysław Grabacki też poważny wiekiem, którzy „analizowali“ kieszenie przechodniów. I tak pewnemu żołnierzowi skradli z bluzki portfel z pieniędzmi a p. Stan. Gorgutowi kwotę 240 K.

—o—

† **WŁADYSŁAW STRUSZKIEWICZ,** b. poseł do parlamentu wiedeńskiego i radca dworu w b. austryackiem ministerstwie rolnictwa, zmarł w Wiedniu 22 b. m., przeżywszy lat 65.

Wśród homunkulusów

95) „Romans fantastyczno-społeczny.

— Nie — odpowiedział Plato, — to się u nas nie zdarza. Do rzadkości należy, aby który uczeń nie domagał na punkcie nauki. A jeśli taki wypadek zajdzie, to z pewnością musiał się zdarzyć jakiś błąd w okresie tworzenia. Uczeń tu nie winien, niema go zatem za co karać.

— No, panie, panie — zauważył Filip, — gdyby tak pan mógł zobaczyć szkołę za moich czasów! Tożby pan miał spektakiel. Włosy by panu na głowie powstawały. Gdy byłem w ostatniej klasie, mieliśmy nauczyciela, który był bardzo powolny. Cośmy mu wyrabiali! Rzucaliśmy kulkami z papieru, z procy strzelaliśmy do niego, a w maju przynieśliśmy raz do klasy trzy duże pudła, pełne chrabąszczy. Co to był za jubel, gdy one zaczęły latać po klasie i tłuc się o szyby. Nauczyciel stał za katedrą blady i wściekły i nie wiedział, co robić, a my wyliśmy z radości.

Plato i Archimedes z zupełnem osłupieniem słuchali tego opowiadania, poczem zapytali z zainteresowaniem, co się dalej stało?

— Dalej poszło wszystko, jak zwykle — odpowiedział Filip. — Nauczyciel sprowadził dyrektora. Był to niski mężczyzna, przed którym jednak mieliśmy respekt. Przyszedł on z tęgą trzciną i nie namyślając się ani chwili, zaczął nas okładać, gdzie dopadł. Po głowie, po rękach, po plecach. Oj, bolało to, pamiętam, ale odrazu byłem cicho i wszyscy inni także cicho siedzieli. Dyrektor został dalej na naszej godzinie i nauczyciel zaczął pytać i lekcya szła przyzwoicie.

— Ależ to było barbarzyństwem! — zawołał Plato.

— To potworne! — dodał Archimedes. — Jakżeż można bić dzieci!

— To było zwykłe u nas. Ja sam miałem niejedną pręgę od niego. Ale gdy sobie o tem przypomnę, to jednak jestem mojemu dyrektorowi wdzięczny.

— Co? Wdzięczny pan jest? Za co? 2

— Bo stary miał także swoje dobre strony. Gdy naprzykład poszliśmy na wycieczkę, to bawił się z nami tak wesoło i tak broił, jak gdyby sam był uczniakiem. A na Boże Narodzenie w szkole urządzał nam zawsze drzewko i tak się z tego cieszył, jak gdyby te wszystkie zabawki, które porozwieszał dla nas, były dla niego przeznaczone.

— Drzewko na Boże Narodzenie? Nie rozumiem. Co to takiego było? — zapytał Plato, przeprowadzając wszystkich do wielkiej sali naukowej, zastawionej różnorodnymi przyrządami Gdy tu usiedli, Filip zaczął opowiadać o Bożem drzewku. Mówił we właściwy sobie sposób, poprostu naiwnie, ale wspomnienia widocznie zaczęły go opanowywać, gdyż głos mu drżał, gdy opowiadał, jak zawsze czuł się szczęśliwym, gdy matka czyniła przygotowania do wigilii, jak nawet surowy zawsze ojciec w takiej chwili był łagodny i bawił się z dziećmi, jak wszystkie dzieci od szeregu dni naprzód rozmawiały tylko o drzewku, jak niecierpliwie wyczekiwały na chwilę, w której otworzą się tajemniczo zamknięte drzwi drugiego pokoju, a potem nie mógł oczu oderwać od złoconych orzechów, od różnychgwiazd i ozdób ginących w sznurach łańcucha z papieru.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkaz generała Józefa Ha'lera do armii.

Warszawa. PAT. Gen. Haller wydał do żołnierzy rozkaz dzienny, który brzmi:

Żołnierze!

Pod potężnem uderzeniem waszych piersi przełamaną została cała linia nieprzyjacielska i pierścień nieprzyjacielski otaczający Lwów ze wszystkich stron rozpadł się. **W zwycięzkim marszu na przestrzeni 400 km.** posuwacie się ciągle dalej przełamując ostatnie wysiłki rozproszonych cofających się w popłochu i zostawiających za sobą zniszczenie armii nieprzyjacielskich. wyzwalając prastare ziemie polskie z pod ucisku barbarzyństwa i anarchii. Idziecie jako **jednolita karna armia narodowa polska,** składająca się z oddziałów przybyłych z wszystkich stron Polski, ramię przy ramieniu walcząc jako prawi synowie ojczyzny z zapałem. odwagą i męztwem, wskrzeszając świetne tradycye dawnych wojsk polskich. Jestem dumny, że wam przewodzę. Nie mogę wyróżniać waszych czynów bohaterskich, bo musiałbym zasługi wszystkich podnieść. Dziękuję wam oficerowie i żołnierze. Tym, którzy swe życie bohatersko złożyli w ofierze ojczyźnie cześć i chwała. Pamięć o dzielnym dowódcy 8 pułku ułanów, **majorze Strońskim** i dowódcy batalionu **majorze Bartmańskim** oraz poległych oficerach i żołnierzach nie zaginie. Z prawdziwą radością i wdzięczuością muszę wspomnieć **o waszych dowódcach pozostających pod bezpośrednimi moimi rozkazami,** którzy przyczynili się do odniesienia tak świetnego zwycięztwa. Znakomicie przeprowadzona i obmyślana przez **gen.-por. Kornickiego** akcya na Łuck uwieńczona została zwycięztwem. w którem odznaczył się zwłaszcza oddział **majora Bończy Uzdowskiego** z pierwszej dywizyi strzelców gen. Bernharda, oraz dzielne jak zawsze pułki ułanów, **pierwszy Krechowiecki** i **piąty pułk** pod wodzą **pułk. Sochaczewskiego,** który został ranny w tej wyprawie. Grupa operacyjna pod wytrawnem dowództwem **gen. Andryego,** dowódcy **pierwszego** korpusu strzelców oraz grupa **bryg. Mimkiewicza,** natrafiając na bardzo silny opór na linii Poryck—Sokal—Żółkiew z powierzonego zadania świetnie się wywiązały: przez konsekwentne planowe postępowanie naprzód **łamiąc opór nieprzyjaciela na wszystkich liniach obronnych i zajmując całą północno-wschodnią część Galicyi.** W walkach odznaczyła się druga dywizya strzelców **gen. Modlona,** zadając nieprzyjacielowi wielkie straty oraz **bryg. Minkiewicz** ze swoją grupą wojska, świetnie przeprowadzonym atakiem na Kamionkę Strumiłową, zdobywając wielką ilość materyału wojennego i taboru kolejowego i osiągając linię kolejową **Lwów—Brody.** Bohaterscy obrońcy Lwowa, dywizya lwowska pod wodzą **pułk. Strzeleckiego** i **bryg. podpułk. Męczyńskiego** już wypróbowana w długich walkach o obronę Lwowa, **okryła się nową sławą** odpierając w krwawych kontratakach, w których brała udział **policya lwowska** oraz **oddziały kobiet,** zacięte próby nieprzyjaciela przełamania frontu i wypierając go z zajmowanych pozycyi. Na specyalne wyróżnienie zasługuje doskonale wykonane zdobycie Kulikowa oraz brawura akcyi lotniczej eskadry lwowskiej. **Specyalnie muszę wyróżnić grupę operacyjną gen. Iwaszkiewicza.** Wypróbowany ten dowódca mając obok siebie dzielnych generałów, dowódcę 3 dywizyi legionów **gen. Zielińskiego,** 4 dywizyi **gen. Aleksandrowicza,** skombinowanej dywizyi **gen. Jędrzejewskiego,** w skład której weszli dzielni Poznańczycy pod wodzą **pułk. Konarzewskiego** oraz grupa **pułk. Sikorskiego** zasłużona już w obronie Lwowa. zwycięzkim marszem po przełamaniu energicznej nieprzyjacielskiej pozycyi, **nie znając przeszkód,** pędząc rozbitą armię przed sobą zdobyły najważniejsze miejscowości naszego przemysłu Sambor, Drohobycz. Borysław i zajęły Stryj, Bolechów, Chodorów, Bóbrkę i Gliniany. Wyróżniam specyalnie **sztab armii złożony z oficerów armii francuskiej i polskiej,** którzy zorganizowali go w krótkim czasie, pod każdym względem dowiedli uzdolnienia fachowego oraz sprężystości. Muszę zwłaszcza podnieść nazwiska szefa sztabu **pułk. Allegrini, pułk. Iwanowskiego,** oraz szefów wszystkich biur zwłaszcza zaś szefa 3. biura **pułk. Noela Nie** mogę nie wymienić zasług szefów sztabów grup, którzy operacye w szczegółach przygotowali i przy boku dowódców prowadzili a mianowicie **pana pułk. Przesłockiego, pułk. Mira Rylskiego, kap. Rozwadowskiego, kap. Machalskiego** i wszystkim im dziękuję za tak owocną współpracę. Żołnierze! Wierzę, że nadal wytężycie wszystkie siły i doprowadzicie od ostatecznego zupełnego zwycięztwa na chwałę Rzeczy Pospolitej. Naprzód!

Józef Haller, dowódca armii.

Przerwa w wysyłce wojsk Hallera.

Warszawa (M). Nastąpiła przerwa w wysyłce wojsk Hallera.

Paderewski w Paryżu.

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Wersalu: **Paderewski przybył wczoraj wieczorem do Paryża.** W rozmowie z współpracownikiem „Matina" oświadczył on, że przybył na to, ażeby wskutek polecenia polskiego Sejmu **prosić aliantów o upoważnienie możności użycia polskiej armii nie tylko przeciwko bolszewikom, ale także przeciwko Ukraińcom.** Paderewski się spodziewa, że temu życzeniu **stanie się zadość.**

Herve ostrzega ententę przed akcyą Niemiec przeciw Polsce.

Paryż (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej: Gustaw Herve zastanawia się w artykule wstępnym swego pisma, czy Niemcy podpiszą traktat pokojowy i dochodzi do wniosku, że nic im innego nie pozostaje. Wskazuje on przytem na zbrojenia i intrygi Niemiec w częściach, które mają przypaść Polsce i radzi, aby ententa zawczasu poczyniła środki zaradcze, aby przyjść Polsce z pomocą. Herve obstaje gorąco przytem, aby flota ententy stała w pogotowiu w Gdańsku i wylądowała oddziały wojska w razie potrzeby.

Przed uznaniem rządu Kołczaka.

Kraków (PAT). Radio stacyi krak. z Lyonu: „Temps" podaje, że Rada czterech postanowiła wystosować do admirała Kołczaka zawiadomienie, w którem wyłuszcza, **pod jakimi warunkami mogłaby uznać rząd w Omsku.** W zawiadomieniu tem wedle „Temps" rządy sprzymierzone i zaprzyjaźnione wskazują, że jedynym ich celem jest pomóc ludowi rosyjskiemu do oswobodzenia. Zaznaczywszy, że rząd bolszewicki odmówił złożenia broni, oświadczają rządy sprzymierzone **gotowość uznania rządu omskiego pod warunkiem, że ten zgodzi się na uznanie wszelkich wolności ludu rosyjskiego i zwołanie w terminie możliwie najkrótszym zgromadzenia narodowego.** Skoro tylko Kołczak zgodzi się na ten ostatni punkt, mocarstwa sjusznicze i sprzymierzone uznają go natychmiast **oficyalnie** i zaproszą do wysłania przedstawiciela **na konferencyę paryską.**

Warszawa (telef.). (M.) Z powodu uznania przez radę czterech rządu admirała Kołczaka na Syberyi, „Gazeta Warszawska" nawołuje do **nawiązania stosunków z tym rządem.** Organ narodowo-demokratyczny wyraża przekonanie, że odnowiona **Rosya potrzebuje pomocy Polski w walce z bolszewikami** i porozumienia się z nią co do wielu kwestyi, które w przyszłości mogą się stać drażliwe i sporne, **byłoby stosunkowo łatwe.**

Misya gen. Denikina w Warszawie.

Warszawa (telef.). (M.) **Tutejsze sfery polityczne** otrzymały wiadomość, że do Warszawy ma przybyć niebawem **misya wojskowa od gen. Denikina.**

Przybycie do Warszawy pociągu z towarami z Francyi.

Warszawa (telef.). (M.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że do Warszawy przybył z Francyi pod **flagą koalicyjną i osłoną wojskową koalicyjną** pociąg, złożony z **39 wagonów,** zawierający różne towary i środki żywności. Wartość tego ładunku obliczają **na 25 milionów marek.** Ładunek tych wagonów został przez rząd polski **zasekwestrowany,** a to z powodu ominięcia instancyi, rozstrzygających o imporcie. Okazało się jednakże, że pozwolenia na wywóz tych towarów do Polski **udzielił prezydent Paderewski osobiście przedstawicielowi firmy francuskiej w Paryżu.** Wobec tego rada ministrów **postanowiła sekwestr uchylić,** a towary poddać jedynie ocleniu. Udało się uzyskać, że towary te **będą** sprzedane pod kontrolą rządu, wobec czego ceny przywiezionych artykułów różnić się **będą** od cen warszawskich o 30 do 50 procent.

Ujednostajnienie oznak wojskowych w Polsce.

Warszawa (telef.). (M) Dzienniki **donoszą, że** naczelne dowództwo armii zamierza **wydać rozkaz** ujednostajnienia wyszyć na **kołnierzach** wojsk wszystkich rodzai broni, mianowicie t. zw. **wężyki legionowe na kołnierzach nosić będą wszyscy wojskowi polscy.**

Z prac Komisyi sejmowych.

Warszawa. PAT. **Komisya konstytucyjna** odbyła dziś naradę w przedmiocie nadania **państwu** konstytucyi. Komisya na krótki czas **od**roczyła była swoje prace. ponieważ **niektóre** stronnictwa zapowiedziały jeszcze **wniesienie** własnych projektów. PPS. złożyło w **dniu 27** b. m. do laski marszałkowskiej szczegółowy **projekt** obejmujący **100 paragrafów,** również **związek** narodowo-ludowy wniesie taki **projekt w** dniach najbliższych. Na dzisiejszem **zebraniu** przeprowadzono ogólną rozprawę co do **zadań i** metod prac komisyi. Postanowiono nie **ograniczyć** się do ustalenia zasad, lecz na **podstawie** projektów złożonych przez rząd i **stronnictwa opracować mają szczegółową ustowę konstytucyjną i przedstawić ją Sejmowi** do **załatwienia.** Gen. referentem obrano p. prof. **Dubanowicza,** który na następnem posiedzeniu **przedstawi porządek,** według którego zasadnicze **zagadnienia** konstytucyi mają być kolejno **dyskutowane. Następne** posiedzenie odbędzie się dnia 4 **czerwca.**

Komisya orlna zatwierdziła według **referatu** p. Bardła oparty na dekrecie z dnia 11 **stycznia** projekt ustawy **o unieważnieniu umów zawartych przez byłe władze okupacyjne a odnoszących się do majątków państwowych.** Załatwiono również według referatu p. Bardła **projekt o rewizyi umów** zawartych przez byłe władze **zaborcze** w czasie przedwojennym a **odnosząca** się do majątków państwowych. Ten **drugi projekt** załatwiony został z wyjątkiem art. I., **który** referent przedłoży w nowem opracowaniu **na** następnem posiedzeniu.

Komisya opieki społecznej obradowała **nad** wnioskiem p. Jana Dąbskiego. w **przedmiocie utworzenia Wsi Kościuszkowskiej** dla **zaopiekowania** się tysiącem sierót po żołnierzach **polskich.** Na razie referent wyznaczono p. **Kawalczuka,** któremu poruczono opracować **projekt.**

Komisya aprowizacyjna rozpatrywała **sprawę** rozdziału daru amerykańskiego w **Lublinie wyznaczając** na referentów p. Pułaskiego. **Komisya** przyjęła następnie do wiadomości **wnioski** delegacyi wysłanej do **Zagłębia Dąbrowskiego.**

Komisya nietykalności poselskiej uchwaliła wbrew wnioskowi referenta posła Seydy **zażądać** na wniosek posła dra Marka od **ministerstwa** sprawiedliwości przedstawienia **rozkazu** na podstawie którego **żandarmerya przybyła do mieszkania p. Gemborka, aby dokonać rewizyi.** Komisya uchwaliła dalej wbrew wnioskowi **pos.** dra Marka orzec, że **nietykalność posła dra Liebermanna nie została naruszona** mimo, **iż z polecenia bryg. Minkiewicza żandarmi obstawili z wszystkich stron jego mieszkanie i usiłowali przedsięwziąć rewizyę.** Komisya **wyznaczyła** p. dra Zygmunta Seydę na **referenta w** sprawie **żądania sądu warszawskiego o wydanie p. Suligowskiego** za obrazę popełnioną **na naczelniku** urzędu walki z lichwą Ptaszyńskim i na władzy państwowej jako takiej.

W Mińsku komuniści uzbrajają ludność

Warszawa (PAT). Kresowe biuro prasowe **donosi:** Ogłoszono obecnie w Mińsku pobór **mężczyzn od 20—43 roku życia.** Formują się **kobiece** komunistyczne oddziały wojskowe. **Ludność żydowska otrzymała broń.** Wszystkie szkoły **kazano** zamknąć dnia 15 marca z powodu **epidemii** tyfusu, aż do dnia 5 maja.

ZNIŻKA CEN OBUWIA W WARSZAWIE.

Nasz korespondent warszawski (M.) donosi:

Z powodu napływu skóry z Austryi i Niemiec a także z powodu toczących się rokowań o sprowadzenie skór z Włoch, daje się zauważyć **na** rynku warszawskim zniżka cen obuwia. **Rząd** zamierza zaciągnąć pożyczkę walutową **we** Włoszech w kwocie 30 milionów koron **i za pieniądze** te sprowadzić skór do kraju. Oprócz **tego** ma być sprowadzone gotowe obuwie robotnicze z Wiednia i obuwie wojskowe z Paryża.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow. [illegible]an Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.